

Dz 10,34a.36-43

Przekład

34a. Otworzywszy zaś Piotra usta, powiedział: (...)

36. Słowo, które posłał synom Izraela, zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa; On to jest Panem wszystkiego.

37. Wy wiecie, co wydarzyło się w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan,

38. o Jezusie, tym z Nazaretu, jak namaścił go Bóg Duchem Świętym i mocą, który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, ponieważ Bóg był z nim.

39. I my świadkami [jesteśmy] wszystkiego, co uczynił w kraju żydowskim i w Jeruzalem. Jego zglądzieli powiesiwszy na drzewie.

40. Tego Bóg wzbudził trzeciego dnia i pozwolił Mu widzialnym stać się,

41. nie dla całego ludu, lecz dla świadków wybranych wcześniej przez Boga, dla nas, którzy wspólnie z nim jedliśmy i piliśmy po jego powstaniu z martwych,

42. i nakazał nam zwiastować ludowi i świadczyć, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych.

43. O tym wszyscy prorocy świadczą, że odpuszczenie grzechów przez Jego imię otrzymają wszyscy wierzący w Niego.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi fragment dłuższego ustępu *Dziejów Apostolskich*, w którym zrelacjonowana została historia spotkania Piotra i Korneliusza (Dz 10,1 – 11,18). Ustęp będący podstawą kazania (Dz 10,34a.36-43) jest wyrwany z tego szerokiego kontekstu i choć można go potraktować jako samodzielną jednostkę literacką – stanowi zamknięte w sobie „kazanie” wygłoszone przez apostoła w domu rzymskiego setnika – to jednak przy opracowywaniu kazania warto uwzględnić tak fragment poprzedzający, jak i następujący.

Ustęp Dz 10,1 – 11,18 jest istotny zarówno dla przebiegu narracji drugiego tomu dzieła Łukasza, jak i jego koncepcji teologicznej. Spotkanie Piotra i Korneliusza, do którego doprowadził sam Bóg, stanowiło historyczbawczy przełom w dziejach pierwotnego Kościoła i prowadzonej przez niego działalności misyjnej. Korneliusz stał się przecież pierwszym poganinem, który wraz z całym swym domem otrzymał z łaski Bożej dar Ducha Świętego, przyjął chrzest i stał się członkiem chrześcijańskiej wspólnoty. Począwszy od tego

wydarzenia wczesnochrześcijańska misja nie była już zdresowana – jak to miało miejsce dotąd – jedynie do Żydów, lecz także do pogan. Dalsza część *Dziejów Apostolskich* ukazuje, że to właśnie spotkanie Piotra i Korneliusza stało się podstawą prawnego uregulowania tej kwestii. Dokonano także rozdziału misyjnych obszarów – Piotr miał zająć się pozyskiwaniem dla Ewangelii Żydów, zaś Paweł – pogan.

Opowiadanie o spotkaniu apostoła z rzymskim setnikiem było pierwotnie najprawdopodobniej judeochrześcijańską legendą misyjną, wskazującą na podstawową prawdę, iż dla Boga nie ma znaczenia narodowość, jak również religia tych, którzy pragną otworzyć się na dar Jego zbawienia. Powstało ono w czasie, kiedy kwestia przyjmowania do łona Kościoła „nieobrzezanych” i traktowania ich jako jego pełnoprawnych członków była wciąż bardzo dyskusyjna. Jak wiele innych tekstów *Dziejów Apostolskich*, tak i fragment 10,1 – 11,18 nosi na sobie wyraźne ślady pracy redakcyjnej ewangelisty Łukasza. Nie jest ono jednak w całości literacką fikcją. Przywołuje ono bowiem jako autorytet, tak ważną dla wczesnego chrześcijaństwa palestyńskiego postać Piotra, a to znaczy, że przynajmniej w najważniejszych elementach sięga ono wydarzeń historycznych.

Komentarz

W. 34a. Wiersz ten stanowi uroczystą formułę wprowadzającą do przemówienia Piotra: *Otworzywszy zaś Piotra usta, powiedział (...)*. Forma gramatyczna tego zdania wskazuje, że – co zostało zasygnalizowane – „kazanie” apostoła pozostaje ściśle związane z kontekstem poprzedzającym. Piotr decyduje się na zwiastowanie Słowa Bożego po tym, jak Korneliusz zrelacjonował mu wszystkie okoliczności, które doprowadziły do tego, że apostoł znalazł się w jego domu. Dla Piotra był to wyraźny sygnał – skoro doprowadził go tutaj, do pogańskiego domu, sam Bóg, nie może odmówić zebranych możliwości usłyszenia radosnej nowiny o zbawieniu. Sam zresztą wyraża tę myśl w słowach, których nie obejmuje tekst kazalny, a które właściwie stanowią początek jego „kazania”: *Naprawdę pojmuję, że nie jest Bóg stronniczy, lecz w każdym narodzie bojący się Go i czyniący sprawiedliwość miły Mu jest.*

W. 36. To pierwsze – odpowiednio do zakresu tekstu kazalnego – zdanie przemówienia apostoła Piotra sygnalizuje całą jego perspektywę: jest ono na wskroś chrystologiczne. Niemalże wszystkie polskie przekłady tłumaczą ten werset, z niewielkimi odmiennościami, w taki sam sposób: *Posłał S[ś]łowo synom Izraela zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa; On to jest Panem wszystkiego.* Pierwsza część tego zdania jest jednak w języku greckim nieco skomplikowana pod względem gramatycznym, ponieważ brakuje w niej głównego

czasownika, na który wszystko byłoby ukierunkowane. Dlatego można sądzić, że – odpowiednio do sensu – powinno ono brzmieć tak: *Słowo, które posłał synom Izraela, aby pokój zwiastować przez Jezusa Chrystusa, włącza wszystkich w ten pokój.*

Trzeba jednak zauważyć, że ów główny czasownik zastąpiony jest – odpowiednio do treści – sformułowaniem *Ten jest Panem wszystkich*. Zwrot *Słowo, które posłał*, nie odnosi się więc, jak chcą niektóre komentarze, do wcielonego Słowa, a więc do Chrystusa, lecz do treści chrześcijańskiego zwiastowania o zbawieniu. Warto na tym miejscu zacytować tłumaczenie, jakie znajduje się w *Komentarzu żydowskim do Nowego Testamentu: Oto orędzie, jakie posłał on synom Isra'ela, ogłaszając szalom przez Jezusę Mesjasza, który jest Panem wszystkiego*. Z takim zwiastowaniem apostołowie kierowali swe kroki – jak do tej pory – do synów Izraela, a więc do Żydów. Sytuacja związana z obecnością Piotra w domu setnika Korneliusza, jak pisze Łukasz – poganina bojącego się Boga, wiedzie apostoła do istotnej konstatacji: choć dobra nowina o zbawieniu była posłana w pierwszej mierze do Izraela, to jednak Jezus Chrystus jest Panem wszystkich, tak Żydów, jak i bojących się Boga pogan.

Zarówno dla tych pierwszych, jak i drugich Chrystus jest tym, który przynosi pokój i nim obdarowuje. Chodzi przy tym w pierwszej mierze o pokój pomiędzy ludźmi i Bogiem. Jego naturalną konsekwencją jest – i powinien być – pokój między ludźmi. Wiara w Chrystusa powinna znosić wszelkie uprzedzenia i podziały.

W. 37. Po tym ogólnym wprowadzeniu Piotr zwraca się bezpośrednio do słuchaczy: *Wy wiecie, co wydarzyło się w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan (...)*. Stwierdzenie *wy wiecie (hymeis oidate)* jest zaskakujące – apostoł zwraca się bowiem do słuchaczy w taki sposób, jakby byli oni już zaznajomieni z dziejami Jezusa, albo nawet byłaby im już znana treść chrześcijańskiego orędzia o zbawczej misji Nauczyciela z Galilei. Co więcej, Piotr zakłada też, że jego słuchaczom znana jest również osoba i działalność Jana Chrzciciela. Z fragmentu tego wyłania się więc obraz już chrześcijańskiej wspólnoty, która potrzebowała nie tyle usłyszenia zwiastowania dobrej nowiny po raz pierwszy, co utwierdzenia w niej.

A przecież z kontekstu sytuacyjnego wynika, że wszyscy zebrali się w domu Korneliusza, by dopiero o tym usłyszeć. Tak naprawdę trudno wyjaśnić tę kwestię. Być może rzeczywiście zebrani byli już zaznajomieni w wczesnochrześcijańskim kerygmatem, a być może znane im były po prostu dzieje Jezusa oraz Jana w sensie historycznym. Ewangelista Łukasz jednakże w ogóle tym problemem się nie zajmuje. Po prostu każe on „swemu” Piotrowi zwrócić się do zgromadzonych w ten właśnie sposób.

Apostoł się nie wdaje się tutaj w żadne szczegóły z ziemskiego życia Nauczyciela z Galilei. Jego słowa stanowią swego rodzaju historyczne ugruntowanie i punkt wyjścia dla dalszej części przemówienia. Mówiąc inaczej, pragnie wyraźnie podkreślić, że to, o czym będzie mówił dalej, miało miejsce w rzeczywistości. Nie jest to żaden mit ani legenda.

W. 38. Piotr kontynuuje swój wywód w słowach: (...) *o Jezusie, tym z Nazaretu, jak namaścił go Bóg Duchem Świętym i mocą, który przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, ponieważ Bóg był z nim.*

Jest oczywiste, że słowa te stanowią nawiązanie do chrztu Jezusa udzielonego mu przez Proroka znad Jordanu, podczas którego zstąpił na niego Duch Święty (Łk 3,22 paral.). Jezus został wówczas przez Boga niejako namaszczony Duchem Świętym. Otrzymał w ten sposób namaszczenie mesjańskie. Został ustanowiony w swym zbawczym i eschatologicznym urzędzie. Odtąd rozpoczyna swą publiczną działalność. Jest ona możliwa dzięki mocy Ducha Świętego, który spoczywa na Jezusie w sposób permanentny wraz ze wszystkimi swymi darami w sposób ciągły. Dzięki namaszczeniu Duchem Świętym i mocą Jezus mógł wypełnić swą zbawczą misję. To bardzo charakterystyczne właśnie dla Łukasza, że łączy ze sobą terminy *Duch (pneuma)* i *moc (dynamis)* – Duch obdarza mocą do wykonywania określonej, powierzonej przez Boga misji.

Według słów Piotra Nauczyciel z Galilei jest nosicielem i posiadaczem Ducha Świętego w pełnym tych słów znaczeniu. Jest on tego świadomy, czemu daje świadectwo w nazaretańskiej synagodze, odnosząc do siebie słowa proroka Izajasza (por. Łk 4,18; Iz 61,1-2). To pozwala się dopatrywać w Dz 10,38 nie tylko aluzji do chrztu Jezusa, lecz również do tekstu Izajasza, który mówi o namaszczeniu proroka przez Ducha Bożego do szczególnej pocieszającej misji, obejmującej zwiastowanie dobrej nowiny i czynienie znaków. Łukaszczy Jezus, namaszczony Duchem i mocą na Mesjasza, ale i na proroka, gdyż tak rozumiano w judaizmie tekst Trito-Izajasza, urzeczywistnia prorockie słowa. Zwiastuje Słowo Boże, a jego słowa są słowami łaski (Łk 4,22), a także czyni znaki i przynosi, bardzo szeroko rozumiane, zbawienie, kierując swe kroki przede wszystkim do ubogich.

Tym, który namaścił Jezusa jest Bóg. Namaszczenie Duchem Świętym wskazuje na ścisły związek Jezusa z Bogiem. Duch łączy go z Bogiem. Moc, która przejawia się w całej działalności Zbawiciela, jest mocą Bożą, mocą Ducha Świętego. Dzięki niej Jezus zasługuje na miano proroka potężnego słowem i czynem (Łk 24,19).

W. 39. W tym fragmencie swego „kazania” Piotr – jak wskazuje na to druga część wiersza – niezmiennie pozostaje na płaszczyźnie nauczania na temat ziemskiego okresu życia Jezusa, dochodząc do momentu jego haniebnej śmierci. Z drugiej strony jednak – w części pierwszej

wiersza – opuszcza tę płaszczyznę. Owszem, z jednej strony cały czas mówi o „wszystkim, co Jezus uczynił w ziemi żydowskiej i Jerozolimie”, ale czyni to z innej perspektywy. Podkreśla mianowicie, że tak on, jak i wszyscy pozostali apostołowie byli naocznymi i „nausznymi” świadkami działalności Jezusa w słowie i czynie. W zasadzie tej wypowiedzi Piotra mogłoby na tym miejscu nie być – jego przemówienie zachowałoby wówczas narracyjną i retoryczną ciągłość. Nie można się przecież oprzeć wrażeniu, że po części, poprzez wzmiankę o terytorium działalności Nauczyciela z Galilei, stanowi ona powtórzenie, choć nie dosłowne tego, o czym apostoł wspominał w w. 39. Jest to jednak odzwierciedlenie teologicznej koncepcji Łukasza, dla którego – i co dochodzi do głosu zwłaszcza w *Dziejach Apostolskich*, ale dostrzegalne jest również w ewangelii – niezwykle istotne jest grono apostołskie i jego autorytet. To na nim zasadza się kontynuacja między czasem Jezusa i czasem Kościoła. Apostołowie są gwarantem ciągłości i kontynuacji autentycznego zwiastowania dobrej nowiny o zbawieniu. Innymi słowy, ich świadectwo o Chrystusie – Zbawicielu jest w pełni autentyczne i wiążące.

Jak wspomniano, w drugiej części tego wiersza apostoł Piotr przywołuje ukrzyżowanie Jezusa – *Jego zglądziłi powiesiwszy na drzewie*. Apostoł nie wdaje się w szczegóły całego wydarzenia, a jego słowa nawiązują do 5 Mż 21,22. I w tym właśnie należy dostrzegać istotny szczegół – choć przecież Łukaszowi znany jest rzeczownik *krzyż* (*stauros*), to jednak wkłada on w usta Piotra termin *drzewo* (*ksylon*). Tym samym uwydatnia on myśl, odpowiednio do tradycji starotestamentowo-judaistycznej, że śmierć Jezusa była śmiercią przeklętego, przestępcy.

W. 40. Wiersz ten wspomina o zmartwychwstaniu Jezusa i chrystofanii. Należy zwrócić uwagę że Chrystus nie jest tutaj ukazany jako działający podmiot w tych wydarzeniach, lecz jest On obiektem działania Boga – zarówno czasownik odnoszący się do powstania z martwych, jak i dotyczący ukazania się Zmartwychwstałego posiadają stronę bierną. Na tej podstawie należy wnosić, że mamy tu do czynienia z postacią najstarszego kerygmatu – dopiero w późniejszej tradycji Chrystus jest ukazywany jako ten, który *zmartwychwstał* i który *się ukazywał*, a więc Jego działanie było już samodzielne.

W. 41. Formie najstarszego kerygmatu odpowiada również to, że Piotr podkreśla w swej mowie, iż Chrystus nie ukazał się *całemu ludowi*, a tylko uprzednio wybranym przez Boga świadkom (por. 1 Kor 15,5), przy czym – co znamienne i charakterystyczne dla teologicznej koncepcji Łukasza – jednocześnie wyraźnie jest wskazane, że chodzi o grono apostołskie. Jeśli Piotr w w. 39., celem wykazania, że jego zwiastowanie jest wiarygodne, podkreślał, że on i pozostali apostołowie byli świadkami ziemskiej działalności Nauczyciela z Galilei w

słowie i czynie, to w tym momencie wskazuje na fakt, że on i pozostali apostołowie byli naocznymi świadkami ukazania się Chrystusa po Jego powstaniu z martwych. Ważne jest to, że apostoł eksponuje fakt cielesnego zmartwychwstania Zbawiciela – wskazują na to słowa, że apostołowie z Nim jedli i pili. Wzmianka ta stanowi wyraźne nawiązanie do Łukaszczej ewangelii (por. Łk 24,41nn). Tak w ewangelicznej relacji o wspólnym posiłku Zmartwychwstałego z apostołami, jak i w przemówieniu Piotra chodzi o zaakcentowanie realności powstania Chrystusa z martwych.

W. 42n. Wiersze te również nawiązują do relacji o spotkaniu się Zmartwychwstałego z apostołami w Emaus (por. Łk 24,44nn). Chrystus sam określił ich tam jako świadków tak Jego ziemskiej działalności, jak i Jego zmartwychwstania. Podkreślił również, że w Jego imię będzie głoszone upamiętanie na odpuszczenie grzechów, a dzieła tego podejmą się – ewangeliczna relacja nie mówi wprawdzie o tym *explicite*, lecz jasno wynika to z kontekstu – właśnie apostołowie. Piotr zatem podkreśla słuchaczom w Cezarei, że on i pozostali z grona apostołowskiego, zostali wyznaczeni przez Zmartwychwstałego do misji kontynuowania Jego posłannictwa w słowie i czynie.

Apostoł przy tym zwięźle nakreśla zasadniczą treść kerygmatu. W pierwszej kolejności podkreśla, że apostołowie mają głosić Chrystusa jako ustanowionego przez Boga sędziego żywych i umarłych. Fragment ten stanowi najstarsze świadectwo formuły, która rozpowszechni się już w okresie po-apostołskim i występuje często w powstałym w tym czasie piśmiennictwie chrześcijańskim. Wielu egzegetów upatruje źródła tego sformułowania w Jezusowej wypowiedzi o mającym przybyć na sąd synu człowieczym (por. Łk 12,8).

W drugiej kolejności natomiast wskazuje, że każdemu, kto uwierzy w Chrystusa, będzie – przez Jego imię – darowane odpuszczenie grzechów (por. Łk 24,47). Stwierdzenie, że grzechy odpuszczane będą przez imię Chrystusa, stanowi nawiązanie do Dz 3,16. Można przypuszczać, że chodzi tu o podkreślenie, iż w głoszeniu imienia Zbawiciela, a więc w zwiastowaniu Słowa Bożego, Wywyższony Chrystus zbawczo działa i zwraca się w swej mocy do człowieka.

Warto zauważyć, że choć w „kazaniu” Piotra kilka razy dochodzi do głosu fakt, że zbawienie jest darem skierowanym w pierwszym rzędzie do Żydów, to jednak podkreśla on również jego wymiar uniwersalistyczny – apostoł zwracał się wszakże w Cezarei do pogan. I właśnie takim uniwersalistycznym akcentem Piotr kończy swą mowę. Podkreśla wyraźnie, iż zbawienie stanie się darem dla *każdego, kto uwierzy w Chrystusa*. Decydująca jest zatem wiara, a nie żadne aspekty etniczne czy religijne.

Dominik Nowak

